

ZOFIA SWINARSKA

ur. 1933; Łuków



Miejsce i czas wydarzeń	Łuków, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, kupno działki, budowa domu, biznes ojca

Gospodrze zaczęli się budować

Mój ojciec we młynie popracował, potem coś tam zaczęli trochę inaczej myśleć. Wiem, że dziadek jakieś pieniądze miał, no i te pieniądze podzielił między dzieci, a przecież miał tych dzieci siedmioro - już z rodzinami wszyscy. I mój tata pomyślał, że właściwie trzeba kupić kawałek ogrodu, no bo co z tymi pieniędzmi zrobić? Jest wojna. Blisko dziadków była taka ulica Nowopijarska - tam kupił sobie taki kawałek, to się mówiło „nad rowem”. Taki kawałek łąki, czy coś. Zawsze był bardzo przedsiębiorczy, ludzie mimo wojny zaczęli budować coś, wieś się trochę rozwijała. Trudno powiedzieć, że jakoś bardzo dynamicznie, ale zaczęli gospodarze coś budować. Już [chcieli stawiać] nie chałupę drewnianą, strzechą krytą, tylko może z cegły. No i cegła była sprowadzana z Chotyłowa. Żółta cegła. Też coś takiego innego. No i ojciec się w to wkręcił. No i teraz tak - jak ma ten plac, przywożą tą cegłę, no to właściwie jak cegła jest na placu, to nie zacząć budować? A może jakąś chałupę mniejszą? I co było charakterystyczne - jak się można dorobić w czasie wojny? Pobudować dom. No i rzeczywiście, ojciec ten dom pobudował. W 1942 roku zaczęto budować, w czerwcu, bo to był znaczy dzień mojej pierwszej komunii. No i kopanie fundamentów pod dom. To nieduży budynek był. Zresztą istnieje do dzisiejszego dnia, tylko inaczej wygląda. No i ten dom został podbudowany, dziadkowie odetchnęli, no bo już też troszkę luźniej. Ci wujkowie, którzy przyjechali z Warszawy i też mieszkali w tym jednym pokoju, już dostali kuchnię - też troszkę inaczej. Po prostu poprawione warunki. Ojciec właściwie tymi materiałami budowlanymi do końca okupacji handlował. Jak to w czasie wojny - handlował, budował, takie były możliwości. A rzeczywiście ci gospodarze ze wsi przyjeżdżali chętnie, no i: „Panie Nawara...” - bo takie nazwisko rodowe było - „...to jeszcze dla mnie tą cegłę”. Później wapno. Co było jeszcze ciekawe - ojciec mógł zatrudnić młodych ludzi przy tym transporcie, nawet trochę przy budowie. Dla mnie było wrzuszające, jak w trzydzieści lat, albo więcej, jeden z tych chłopaków - wiem, że

jeden się nazywał Tomek, drugi Jurek, mówi: „Jakby Pani zeznała w ZUS-ie, że ja w czasie wojny pracowałem u ojca.". Ja mówię: „No, ale moje oświadczenie...". - „No, ale miałaś przecież dziesięć lat, to już możesz coś pamiętać” I rzeczywiście uznałam ten okres pracy, że nie wywieziony był na roboty, no bo miał pracę.

Data i miejsce nagrania	2018-08-21, Puławy
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"